

ŚWIADOMA I NIEŚWIADOMA DZIAŁALNOŚĆ CZŁOWIEKA JAKO CZYNNIK KRAJOBRAZOTWÓRCZY

Miłosz Zieliński

Institut Architektury Krajobrazu, Politechnika Krakowska
Institute of Landscape Architecture, Cracow University of Technology
ul. Warszawska 24, Kraków, e-mail: mzielinski.ak@gmail.com

Streszczenie. Spośród wielu czynników wpływających na kształt krajobrazu to właśnie działalność człowieka zdaje się najmocniej determinować postać i jakość krajobrazu. Kiedy ludzkie działania zyskują motywację wynikającą z potrzeby tworzenia piękna (czytaj: chęć wykreowania pięknego środowiska życia), możemy mówić o krajobrazie komponowanym, gdzie czynnik estetyczny odgrywa główną rolę. Jednak takie podejście do krajobrazu jest domeną twórców, których wykształcenie, poczucie misji, i talent pozwalają na twórcze podejście do przestrzeni. Jednak kondycja krajobrazu w głównej mierze zależy od ogółu społeczeństwa, które będąc użytkownikiem przestrzeni, jednocześnie ją kreuje. Większość otaczającego nas krajobrazu nie jest bowiem wynikiem procesu twórczego, lecz jest zlepkim przedsięwzięć, decyzji, poczynań i zachowań zwykłych użytkowników krajobrazu, którzy swoją codzienną aktywnością w sposób mniej lub bardziej uświadomiony kreują krajobraz. Artykuł przybliży wpływ świadomej i nieświadomej działalności człowieka na kształtowanie krajobrazu.

Słowa kluczowe: czynniki antropogeniczne, kształtowanie krajobrazu, świadomość społeczna

WSTĘP

Kiedy przed wielu laty jechałem samochodem z Pragi do naszego wiejskiego domku na wschodzie Czech, to droga z centrum miasta do tablicy oznaczającej koniec miasta zabierała około piętnastu minut. Potem zaczynały się łąki, lasy, pola i wioski. Dziś tą samą drogą wyjeżdżam z Pragi dobre czterdzieści minut i wciąż nie potrafię się zorientować, czy już opuściłem miasto, czy nie [Havel 2010].

Tak mówił Vaclav Havel podczas przemówienia otwierającego konferencję Forum 2000 w Pradze, w 2010 r. Proces zacierania się granic między krajobrazem miejskim a otwartym, utrata postaciowości zespołów miejskich na rzecz nieokreślonego bytu niebędącego już miastem, niebędącego też przedmieściem, ani tym bardziej wioską, zdaje się pogłębiać nie tylko w Czechach, ale także globalnie.

Podobnie przemierzając Polskę wzdłuż i wszerz, pośród istniejących jeszcze (na szczęście) wartościowych widoków świadczących o pięknie uformowanym

i być może zaplanowanym krajobrazie, nie brakuje niestety widoków świadczących o totalnej porażce piękna na rzecz chaosu, bałaganu, bylejakości, kiczu i inercji. Obserwacja polskiego krajobrazu z perspektywy człowieka daje dobry ogląd sytuacji. Jeszcze lepiej kondycje polskiej przestrzeni zbadać można, śledząc telewizyjne relacje z kolarskiego wyścigu Tour de Pologne. Ta sportowa impreza poza swoją wysoką rangą w świecie kolarskim, przyczynia się do ogromnej promocji kraju także poza jego granicami. Nasz największy wyścig kolarski od samego początku wzorowany jest na Tour de France, a dziś także czerpie wzorce z francuskiej „Wielkiej Pętli”. Relacje z poszczególnych etapów poza rywalizacją sportową prezentują najciekawsze i najpiękniejsze zakątki kraju. Wyścig śledzony jest okiem kilkunastu kamer, z czego najpiękniejsze ujęcia, to te ze śmigłowca. W 2012 r. oba wyścigi odbywały się równolegle, co dało świetną okazję do porównania krajobrazu Francji i Polski z lotu ptaka. Jeśli porównać relację z jednego etapu na obu wyścigach, to o ile w prezentowaniu wartych wyeksponowania obiektów pojedynczych (takich jak pałace, zamki, kościoły, niewielkie zespoły urbanistyczne, charakterystyczne formy przyrody nieożywionej i ożywionej) padał remis, to ogólna prezentacja krajobrazu jako tworów wielopłaszczyznowego, formowanego w czasie i przestrzeni siłami natury i ręką człowieka, wypadła zdecydowanie lepiej podczas Tour de France. Warto zastanowić się nad tym zjawiskiem. W Polsce często bywa tak, że prawdziwie piękne



Ryc. 1. Fragment miejskiego krajobrazu Lidzbarka Warmińskiego. Elementy warte wyeksponowania ze względu na swoją rangę, otoczone są przez nijaką, tymczasową, chaotyczną zabudowę. Fot. autor

Fig. 1. A part of the urban landscape of Lidzbark Warmiński. Elements worth of exposing due to their importance and surrounded by temporary chaotic buildings. Photo by author

rzeczy giną gdzieś pośród nijakości lub ogólnym chaosie, albo odwrotnie – wartościowy, piękny krajobraz szpecony jest nową inwestycją. Ilustracją dla fatalnego „opakowania” cennego obiektu jest np. zamek biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim. Przepiękna średniowieczna budowla – zabytek w skali światowej – zamiast być prawdziwą dominantą dla miasta wykształconego na tradycji prawa chełmińskiego, musi konkurować z powojenną „pudełkową” zabudową i obiektami, które swoim tymczasowym i mizernym wyglądem zdają się potwierdzać zasadę, że najtrwalsze są rozwiązania prowizoryczne (ryc. 1). Podobnym przykładem jest Kamień Pomorski swoją historią sięgający czasów II w. n.e. Układ urbanistyczny wykrystalizowany z nadanych w XIII w. praw lubeckich, z rynkiem, w którym jedna pierzeja otwiera się na Zalew Kamieński, okaleczony jest przez powojenną zabudowę, która skalą, układem planimetrycznym, ani tym bardziej gabarytem nie odpowiada uwarunkowaniom przestrzennym (ryc. 2). Nie wynika to tylko i wyłącznie z konsekwencji „zawieruchy wojennej”. Także na terenach nieobjętych zniszczeniami wojennymi nie jest trudno wskazać podobne problemy, a przywołane wyżej dwa przykłady są tylko skromną reprezentacją zjawiska o szerokiej skali.

Przykładem niedobrej „iniekcji” nowej inwestycji do krajobrazu jest szeroko komentowana sprawa hotelu Gołębiowski w Karpaczu, który swoją formą i skalą rani sudecki krajobraz. Obiekt o ogromnej kubaturze przez władze samorządowe traktowany jest jako nadzieja na poprawę sytuacji ekonomicznej miasta, a przez



Ryc. 2. Kamień Pomorski. Wieża katedry kamińskiej zdominowana przez „pudełkową” zabudowę powojenną. Przykład negatywnego przewartościowania w kompozycji krajobrazu miejskiego. Fot. autor

Fig. 2. Kamień Pomorski. The tower of cathedral is dominated by “box-like” post-war buildings. An example of negative revaluation in urban landscape composition. Photo by author



Ryc. 3. Hotel Gołębiewski w Karpaczu. Skala założenia nie dopowiada zastanej sytuacji. Inwestycja prezentuje brak poszanowania dla krajobrazu, a także prawa. Fot. Mieczysław Michalak, Agencja Gazeta

Fig. 3. Gołębiewski Hotel in Karpacz. The scale of building is not respecting the context. The investment is presenting the lack of respect for landscape and law. Photo by Mieczysław Michalak, Agencja Gazeta

architektów, m.in. z Jeleniogórskiego Oddziału SARP-u, oraz konserwatora zabytków uważany jest za zagrożenie dla lokalnego krajobrazu. Hotel powstawał w oparach kontrowersji, a po powstaniu bez nadmiernej galanterii obchodzi się z otoczeniem (ryc. 3). Próbę analizy i diagnozy wyglądu polskiego krajobrazu podjął Piotr Sarzyński w książce *Wrzask w Przestrzeni* [Sarzyński 2012] pod tytułem *Dlaczego w Polsce jest tak brzydko?* wydaje się brzmieć pesymistycznie. Niemniej jednak powoli staje się normą, że aby prawdziwe doświadczyć i „przeżyć” wartościowy krajobraz, należy go szukać. Bylejakość, tania estetyka lub jej brak staje się normą. Wiele jest przyczyn takiego stanu rzeczy. Wszelkie aktywności człowieka w jakimś stopniu oddziałują na otoczenie. Niezależnie od tego, czy krajobraz jest świadomie planowany i komponowany przez twórcę, czy tylko użytkowany przez mieszkańca, każda z decyzji podejmowanych i realizowanych przez twórców i użytkowników zapisuje się w przestrzeni, świadcząc o jej wartości.

ŚWIADOMA DZIAŁALNOŚĆ KRAJOBRAZOTWÓRCZA

Krajobraz jest procesem ciągle trwających przemian. Jego obraz współkształtowany jest przez czynniki naturalne i antropogeniczne. Krajobraz, będąc czymś więcej niż sumą poszczególnych komponentów, postrzegany jest głównie przez formy, które są czołowym tworzywem krajobrazu [Społeczno-kulturowe... 2009]. Do form tworzących krajobraz naturalny trzeba zaliczyć ukształtowanie

terenu, jego pokrycie, wodę, niebo itp. Krajobraz kulturowy z reguły budowany jest przez strukturę osadniczą, architekturę, parki, ogrody. Najciekawsze jednak zazwyczaj są wszelkie wariacje komponentów naturalnych i kulturowych, których egzystencję na przestrzeni dziejów można określić mianem: odwiecznej gry dwóch żywiołów. Człowiek podążając wedle zasady „czynienia sobie ziemi poddaną”, ciągle musi stawiać czoła sile natury, rządzącej się swoimi prawami [Szmid 2009]. Studiując historię działalności człowieka w przestrzeni, nietrudno zauważyć przewijanie się dwóch czołowych podejść: budowa nowych bytów w opozycji do natury bądź poddanie się jej. Działalność ta bywała (a dzisiaj bywa) świadoma. Związane jest to motywacją człowieka do ukształtowania przestrzeni idealnej, przy czym w różnych okresach ideał ten był inaczej rozumiany. Pod pojęciem przestrzeni idealnej od starożytności do późnego średniowiecza należy pojmować pragmatyzm oraz jak najlepszą organizację przestrzeni, zarówno pod względem obronnym, jak i handlowym. W czasach nowożytnych wraz z nadejściem epoki renesansu i pojęciem „miasta idealnego” poza walorami funkcjonalnymi, twórczość w dziedzinie krajobrazu kulturowego zyskała czynnik estetyczny, jako jeden z najważniejszych w kształtowaniu przestrzeni. Panowały różne systemy estetyczne, które świadczyły o kondycji stanu ducha i intelektu. Stały się one nośnikiem informacji o minionych epokach, a zmiany zapisywane w krajobrazie pozwoliły na przetrwanie myśli i idei, jakimi kierowali się ówcześni twórcy. Różne były stymulacje twórczości. Tworzenie nowych bytów w przestrzeni motywowane pragnieniem ukształtowania rzeczy pięknej, na przestrzeni wieków układało się w modelową sinusoidę, na której – jak zauważa prof. Wojciech Kosiński – naprzemiennie układają się tendencje racjonalne i irracjonalne [Kosiński 2011]. Niezależnie od tego, która z nich aktualnie brała górę, powstawały takie dzieła jak renesansowa Florencja lub Barokowy Rzym Sykstusa V. Podobnie jest współcześnie z tym, że jak dalej pisze Profesor Kosiński:

Paradygmaty totalnej wolności, liberalizmu tolerancji, i pluralizmu, wsparte możliwościami technicznymi oraz bezprecedensowymi funduszami, powodują niebywałe ambicje inwestorów i władz. Mniej dziś znaczą kierunki artystyczne, liczy się oryginalność twórców. [...] W tym miejscu sinusoida przyjęła kształt linii pionowej [Kosiński 2011].

Tendencje dekonstruktywistyczne i minimalistyczne występują bowiem równolegle. Świadome komponowanie architektury pięknej, a wobec relatywnej natury tego pojęcia, przynajmniej dążącej do realizowania któregoś z systemów estetycznych, powinno dawać nadzieję na podnoszenie wartości krajobrazu w ogóle. Niestety we współczesnym świecie dużą rolę w kreacji odgrywa przypadek lub – co gorzej – element gry rynkowej, w której wartość czynnika estetycznego lub wartość budowanej mozołnie tożsamości, spychana jest na margines.

Niezależnie od podejścia architekta do swojej profesji rola zleceniodawcy, inwestora, słowem zamawiającego projekt, w architekturze zawsze była znacząca, lecz w historycznej perspektywie ulegała przemianom. W przeszłości bywał nim mecenas – osoba obdarzona przez los lub własną zapobiegliwość majątnością i – co tu jest istotne posiadająca określony – nierzadko wybitny smak

artystyczny [...] Z biegiem czasu mecenas został zastąpiony przez sponsora – osobę lub częściej firmę, organizację lub instytucję, dla których warstwa artystyczna ma znaczenie drugorzędne, a najczęściej znaczenia nie ma wcale [Kozłowski 2012].

Trudno byłoby wyobrazić sobie Kraków (i inne miasta, w tym ok. 100 nowych), gdyby zamiast światłego mecenatu króla Kazimierza Wielkiego panowały dzisiejsze realia i priorytety przy realizowaniu nowych inwestycji. Dzisiaj bowiem

[...] ważniejsza jest użyteczność, ale najważniejsze pozostają sprawy ekonomiczności. Estetyka jest więc dodatkiem, dodatkiem niechcianym, który twórca zazwyczaj ofiaruje ekstra [Kozłowski 2012].

Dziś inwestor ma inne priorytety niż miał dawniej, a zależność twórcy od mecenasa bardzo często stawia tego pierwszego w kłopotliwej sytuacji. Niemniej jednak zmusza również do tworzenia architektury, tak by przy zachowaniu ekonomicznej opłacalności charakteryzowała się cechami, dzięki którym można ją nazywać architekturą. „[...] Odbiór estetyczny przejmuje przechodzień, widz anonimowy, masowy” [Kozłowski 2012]. Widz ten nie ma wyboru. Nie może zmienić widoku, tak łatwo jak zmienia się kanał w telewizji, dlatego też każde przedsięwzięcie w przestrzeni powinno być dobrze przemyślane, zaprojektowane i zrealizowane.

Architektura, będąc ważnym komponentem krajobrazu, nie powstaje wyabstrahowana od uwarunkowań planistycznych. Co, gdzie, i jak można kształtować definiuje prawo. W Polsce niestety w tej materii ciągle kulejące. Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego nie są obowiązkowymi dokumentami do podejmowania decyzji administracyjno-przestrzennych. Wygodniejsza (dla administracji, a z pewnością dla inwestora) wydaje się procedura zastępcza, w postaci decyzji WZiZT. Jest to istotne tym bardziej, że tylko 15% powierzchni kraju pokryte jest obowiązującymi planami [*Walory krajobrazowe...* 2008]. Poważnym problemem dla ładu krajobrazu (zwłaszcza miejskiego) jest wyzbywanie się terenów komunalnych w celu pozyskiwania funduszy na bieżące wydatki. Inwestor prywatny nabywając teren w mieście, nabywa także prawo do jego wykorzystania. Przykładem dobrze ilustrującym to zagadnienie jest sytuacja z Krakowa, gdzie wzdłuż linearnego parku „Młynówka królewska”, w jedynym poszerzeniu pasa zieleni, inwestor prywatny przedstawiający prawo do dysponowania gruntem, rozpoczął budowę apartamentowca. Dogęszczenie zabudowy mieszkaniowej w centrum miasta kosztem nielicznej w tym rejonie zieleni, stało się przedmiotem protestów okolicznej ludności (ryc. 4). Trudno się dziwić inwestorowi, którego zrozumiałą chęcią jest realizacja planów. Inną sprawą pozostaje podejście samorządów do decyzji przestrzennych. Wydaje się, że w tych działaniach brakuje świadomości i dalekowzroczności. Ciągłe atrakcyjniejsze wydają się rozwiązania atrakcyjne finansowo, brak natomiast analizy zagadnienia w szerszej perspektywie.



Ryc. 4. Kraków, Park Młynówka Królewska. Protest mieszkańców przeciwko wycince drzew i budowie bloku mieszkalnego w parku. W tle: ogrodzenie inwestycji z prefabrykowanych przeseł betonowych. Fot. autor

Fig. 4. Kraków, Młynówka Royal Park. Residents protest against the cutting off trees and new housing construction. In the background: the fence of new investment made of prefabricated concrete blocks. Photo by author

U podstawy problemu leży zapóźnienie społeczeństwa polskiego w dziedzinie współpracy przy dobru wspólnym, wynikające z braków w tradycji gospodarowania przestrzeniami wspólnymi.

Piotr Sarzyński tak diagnozuje przyczynę rzeczy:

[...] Pielęgnowaliśmy własne poletko, bo bezpośrednio świadczyło o nas, stawało się naszą wizytówką. [...] nikt nas nigdy nie uczulał na dobro wspólne. [...] Umacniało się w rodakach przekonanie, że o nią (przestrzeń publiczną) walczyć nie warto, bo i tak nic to nie da. Była ona przypisana kompetencjom władzy w jej kolejnych wcieleniach: królewskim, zaborczym, okupacyjnym czy reżimowym [Sarzyński 2012].

NIEŚWIADOMA DZIAŁALNOŚĆ KRAJOBRAZOTWÓRCZA

Poza świadomym realizowaniem przedsięwzięć przestrzennych, u podstaw których leżą motywacje twórcze, krajobraz ciągle poddawany jest przedsięwzięciom, którym brak podobnych motywacji, lub wpływ, jaki generują na otoczenie pozostaje poza świadomością autora.

Od początku egzystowania człowieka w środowisku, wszystkie jego działania przekształcają krajobraz. Konieczność zapewnienia sobie bezpiecznego schronienia, i dobrych warunków do życia – gospodarowanie środowiskiem – przekształcało się, z biegiem lat przemierzając drogę od gospodarki ekstensywnej do niezwykle intensywnej. Już w mezolicie człowiek wypalał lasy w celu powiększenia pastwisk dla dzikich zwierząt, na jakie polował [Ostrowski 1996].

Znaczącą rangę ma tu słowo „gospodarka”, bowiem właśnie od początku dziejów gospodarowanie środowiskiem w różnych formach i skalach przekształca krajobraz. Przykładem tego procesu może być sytuacja społeczno-gospodarcza w Anglii. Zainicjowana w XVI w. wielka transformacja gospodarcza, związana z ogromnym popytem na wełnę przyczyniła się do zmiany szachownicy pól uprawnych na nieregularne pastwiska, dzielone płynnymi liniami kamiennych murków i dróg [Böhm 2006]. Nie mniejszy wpływ na wygląd krajobrazu miała rewolucja przemysłowa. Masowe wydobywanie węgla i wytwarzanie stali skutkowało pojawieniem się w sylwecie miast nowych, dotychczas nieznanych form m.in. szybu kopalnianego i kominów hutniczych. Najbardziej widocznymi formami przeobrażeń krajobrazu są m.in. rolnictwo, leśnictwo, przemysł, transport. Wszelka działalność z nimi związana, generuje mniejsze lub większe zmiany w krajobrazie. Skrajnym, lecz nie rzadkim przypadkiem jest „krajobraz zdegradowany”, gdzie stopień przekształceń osiągnął poziom zupełnej degradacji jakichkolwiek wartości krajobrazu [Pancewicz 2011] (ryc. 5). Działalność gospodarcza człowieka jest bardzo widoczną, lecz nie jedyną, formą oddziaływania, gdzie ludzkie poczynania zapisują się w krajobrazie, trwale go przekształcając. Także działania w mniejszej skali przyczyniają się do świadczenia o jakości zarówno krajobrazu otwartego, jak i kulturowego. Decyzje i przedsięwzięcia czynione przez mieszkańców na swoich posesjach, mocniej lub słabiej ingerują w przestrzeń publiczną. Prywatny balkon w bloku mieszkalnym na osiedlu z drugiej połowy XX w. wpływa podobnie na odbiór tego osiedla, jak sposób zagospodarowania domostw, kolor ścian budynków wzdłuż drogi na wsi, wpływa na jej odbiór.



Ryc. 5. Brzeszcze, Kopalnia Węgla Kamiennego. Krajobraz przemysłowy. Degradacja krajobrazu poprzez zmniejszenie jego wartości estetycznej, zanieczyszczenie oraz hałas. Fot. autora

Fig. 5. Brzeszcze, the coal mine. The industrial landscape. The degradation of landscape by reduction of its aesthetic value, pollution and noise. Photo by author

Zaprojektowana przez Le Corbusiera Jednostka Marsylska w swej prostopadłościowej bryle kryje loggie, które wg zamysłu projektanta, malowane były kolorami podstawowymi. Tym sposobem na elewacji budynku rysuje się kompozycja charakterystyczna dla twórczości abstrakcyjnej. Przyglądając się polskiemu osiedlom mieszkaniowym, co prawda wyrastającym z corbusierowskich idei, to jednak zwulgaryzowanym i spauperyzowanym przez socjalistyczne wytyczne budownictwa uprzemysłowionego, można zauważyć ogromną dysharmonię i zróżnicowanie w sposobie zaaranżowania balkonów i loggi. Każdy balkon wymalowany jest na inny kolor, niektóre są zabudowane, jeszcze inne umajone roślinnością zdają się być w opozycji do tych całkiem zaniedbanych (ryc. 6). Świadczy to o potrzebie właścicieli do „upiększenia” skrawka swojej własności, jednak wobec braku skoordynowania, a często także przy niskim poziomie tych działań, efekt całościowy jest mało estetyczny.



Ryc. 6. Duszniki Zdrój. Balkony wyposażone w anteny satelitarne oraz malowane na różne kolory budują odbiór krajobrazu. Fot. autora

Fig. 6. Duszniki Zdrój. The multicolor painted and equipped with satellite antennas balconies create the visual perception of the landscape. Photo by author

Podobnie sprawy wyglądają poza miastem. Mieszkańcy pragną uczynić fragment swojej własności „piękniejszym”. Ogrodzenia świadczą o rywalizacji między sąsiadami: czyj płot będzie wyższy, bardziej zdobiony lub mniej transparentny. Plagą w tej materii stały się prefabrykowane żelbetowe przesła odlewane w formach rustykalnych sztachetek, quasi-klasycystycznych tralek, lub w najlepszym wypadku imitacji łamanego kamienia. Szare wstęgi tych ogrodzeń potrafią zeszpecić każdy krajobraz. Podobnie wygląda kwestia reklam wielkoformatowych, które „urozmaicają” niemal każdy zakątek polskiego krajobrazu. Zarówno miasta, jak i tereny otwarte „obudowywane” są przez jaskrawe, często tandetne w formie i treści ogłoszenia.

Zastanawiający jest sposób aranżowania ogrodów przydomowych. Pozornie wydaje się, że mieszkańcy, pragnąc uczynić kawałek swojej ziemi rozpoznawalną, powinni dążyć do szukania rozwiązań indywidualnych. Jednak obserwując ogrody przydomowe, zwłaszcza tzw. przedogródki – reprezentacyjne wejścia na posesję, trudno nie ulec wrażeniu, że jedynymi gatunkami nadającymi się do polskich ogrodów są żywotniki potocznie nazywane tujami.

Sporym problemem dla krajobrazu, i to w różnych skalach, zdaje się być malowanie budynków w najróżniejszych często krzykliwych kolorach, co przy dzisiejszych możliwościach producentów farb i tynków rodzi ogromne dysonanse w krajobrazie polskich miast i wsi.

Prywatne decyzje mieszkańców często podejmowane w dobrej wierze – upiększenia, poprawienia – przestrzeni, w znaczący sposób kształtują krajobraz, który należy traktować jako dobro wspólne.

Pozostaje pytanie: jak poprawiać kondycje polskiego krajobrazu, wobec braku świadomości społecznej o jej wpływie na krajobraz i przestrzeń publiczną? W polskich realiach niewyobrażalne jest, by ktoś mógł nakazywać lub zakazywać malowania domu czy balkonu na określony kolor. Bunt i sprzeciw rodzą pomysły zakazania lub sankcjonowania instalowania reklam na prywatnych działkach. Związane jest to z naszym narodowym pojęciem wolności i prawa własności, które wynika kontekstu historyczno-politycznego.

W niemal ćwierć wieku po transformacji systemowej, mamy ogromne problemy z właściwym pojmowaniem demokracji i zasad funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Lata gospodarki wolnorynkowej od 1989 r. nie wykształciły w społeczeństwie tradycji myślenia o wspólnym dobru, wspólnych przestrzeniach, wspólnych priorytetach i o krajobrazie jako wyrazie naszej kultury. Przyszłe lata także nie wykształcą, jeśli nie zaczniemy tzw. „dobrą praktyką” pokazywać, jakie korzyści możemy uzyskiwać, dbając o krajobraz. Przede wszystkim potrzeba dobrego prawa, które jasno określi warunki i sposoby gospodarowania przestrzenią. Dziś plany miejscowe utożsamiane są z zakazywaniem. Tymczasem działają na podobnej zasadzie co prawo o ruchu drogowym – nakazują i zakazują pewnych rzeczy ze ściśle określonych powodów. Jest to umowa społeczna, która pozwala na egzystencję w normalnych warunkach. Zakazy i nakazy nie są zamachem na osobiste prawa, lecz określają zbiór zasad,

których przestrzeganie usprawnia życie w zorganizowanym społeczeństwie. Takie podejście do planowania przestrzennego powinno być na rękę każdemu. Nikt nie protestuje przeciwko znakom „stop” przed niestrzeżonymi przejazdami kolejowymi, są one po to, by pomagać i strzec. Tym bardziej nie powinno się protestować przed usprawnianiem planowania przestrzennego, zwłaszcza wobec braku kompetencji i świadomości mechanizmów, jakie zachodzą w krajobrazie. Nie wszyscy muszą je znać, dlatego właśnie tak istotny jest zbiór reguł określający zasady współżycia w dziedzinie planowania i projektowania krajobrazu.

WNIOSKI

Krajobraz jest procesem ciągłych przemian. Poza naturalnymi czynnikami kształtującymi krajobraz istotną rolę pełnią czynniki antropogeniczne, czyli wynikające z działalności człowieka. Działalność ta, tak jak w przypadku wartościowych przykładów komponowanego krajobrazu, może być świadoma – może być konsekwencją motywacji twórczych, estetycznych, ale może wynikać także z bieżącej działalności człowieka, niemotywowanej chęcią kreacji. Tak jest w przypadku gospodarki, czyli przemysłu, rolnictwa, transportu, a więc z reguły w założeniach o dużej skali oddziaływania, ale także w skali małej – przy realizowaniu prywatnych przedsięwzięć, na własnej działce, przy własnym domu czy balkonie. Działania te, choć z pozoru prywatne, mają siłę oddziaływania na otoczenie, dlatego w istocie są publicznymi. Pojedyncze, realizowane prywatnie inwestycje, które pozornie nie wymagają wiedzy specjalisty tworzą mozaikę bytów, kolorów i form, kreując tym samym krajobraz o niskich walorach estetycznych. Nie bez znaczenia pozostaje wobec tego planowanie i koordynowanie tych działań tak, aby poszczególne, jednostkowe aktywności wpisywały się w całościową koncepcję urządzenia krajobrazu. Należy dążyć do podnoszenia świadomości społecznej o wpływie na krajobraz, bowiem społeczeństwo wyrastające w harmonijnym i uporządkowanym środowisku, ma zdecydowanie większe szanse na wykształcenie w sobie potrzeby harmonii i estetyki – a co za tym idzie – tworzenia rzeczy harmonijnych i estetycznych oraz sprzeciwu wobec bałaganu, chaosu i bylejakości.

PIŚMIENNICTWO

- Böhm A., 2006. *Planowanie przestrzenne dla architektów krajobrazu, o czynniku kompozycji*, Wyd. Polit. Krakowskiej, Kraków, ss. 324.
- Havel V., 2010. *Trzeba się dziwić*, ARCH, nr 10, styczeń/luty, Wyd. Stow. Architektów Polskich, Warszawa, ss. 81–83.
- Kosiński W., 2011. *Trwanie i przemijanie architektury – stymulacje twórczości [w:] Definiowanie przestrzeni architektonicznej, trwanie i przemijanie architektury*, Wyd. Polit. Krakowskiej, Kraków, ss. 196–201.

- Kozłowski D., 2012. *Architektura czyli sztuka budowania rzeczy*, ARCH, nr 10, styczeń/luty, Wyd. Stow. Architektów Polskich, Warszawa, ss. 22–25.
- Ostrowski W., 1996. *Wprowadzenie do historii budowy miast udzie i środowisko*, Ofic. Wyd. Polit. Warsz., Warszawa, ss. 489.
- Pancewicz A., 2011. *Środowisko przyrodnicze w odnowie krajobrazu przyrodniczego*, Wyd. Polit. Śląskiej, Gliwice, ss. 238.
- Sarzyński P., 2012. *Wrzask w przestrzeni*, Wyd. Polityka, Warszawa, ss. 175.
- Spoleczno-kulturowe podstawy gospodarowania przestrzenią*, 2009, red. B. Gawryszewska, J. Królikowski, Wyd. SGGW, Warszawa, s. 278.
- Szmidt B., 1998. *Pojęcie ladu [w:] Spoleczno-kulturowe podstawy gospodarowania przestrzenią*, 2009, red. B. Gawryszewska, J. Królikowski, Wyd. SGGW, Warszawa, ss. 117–132.
- Walory krajobrazowe w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego*, 2008, red. A. Böhm, Wyd. Polit. Krakowskiej, Kraków, s. 199.

AWARE AND UNAWARE OF HUMAN ACTIVITY AS A LANDSCAPE CREATIVE FACTOR

Abstract. Among the many factors affecting the shape of the landscape it is precisely human activities seems to be very important factor, which shapes character and quality of the landscape. When human activities gain motivation resulting from the need to create beauty (read): the desire to create a beautiful environment, we can talk about composed landscape, where the aesthetic factor plays a major role. However, this approach to landscape is the domain of the creators which education, a sense of mission, and talent allow the creative approach to space. However, the condition of the landscape largely depends on the general public which, being a user of space while at the same time it shapes. Most of the landscape that surrounds us is not the result of creative process, but is a patchwork of activities, decisions, actions and behaviors of ordinary users of the landscape, who its daily activity in a way more or less aware create landscape. This paper is put the impact of an aware and unaware human activities on landscape shaping.

Key words: anthropogenic factors, shaping the landscape, public awareness

Artykuł w publikacji zrealizowano w ramach projektu „Politechnika XXI wieku – Program rozwoju Politechniki Krakowskiej – najwyższej jakości dydaktyka dla przyszłych polskich inżynierów” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego; umowa nr UDA-POKL.04.01.01-00-029/10-00.